

PROTOKÓŁ NR 4/19
z posiedzenia odbytego 23 kwietnia 2019 r.
w Starostwie Powiatowym w Zgierzu

W posiedzeniu udział wzięło 6 członków Komisji.

Lista obecności członków Komisji i lista gości stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Posiedzeniu przewodniczyła przewodnicząca Komisji Justyna Romanow-Przybylak.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia i zatwierdzenie porządku posiedzenia.
2. Przeanalizowanie skargi na Starostę Zgierskiego.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.
4. Sprawy różne.
5. Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1

Przewodnicząca Komisji otworzyła 4 posiedzenie Komisji.

Komisja jednogłośnie przyjęła porządek posiedzenia.

Ad. 2

Przewodnicząca Komisji przedstawiła stan faktyczny skargi Pana na Starostę Zgierskiego. Skarżący, z upoważnienia mieszkańców miejscowości Skotniki, 29 stycznia 2019 r. złożył pismo do Urzędu Gminy Zgierz z prośbą o zamontowanie spowalniaczy i luster drogowych. 15 lutego Urząd Gminy Zgierz zawiadomił skarżącego, że wystąpił do Powiatowej Komisji ds. Zarządzania Ruchem w Powiecie Zgierskim o opinię w przedmiotowej sprawie. 11 marca Powiatowa Komisja była na wizji lokalnej przy ul. Strażackiej w Skotnikach. Po tej wizji Powiatowa Komisja pozytywnie opiniuje montaż luster, negatywnie zamontowanie progów zwalniających. 29 marca na VII sesji Rady Powiatu Zgierskiego skarżący składa skargę na decyzję i postępowanie Powiatowej Komisji. 04 kwietnia mamy odpowiedź Powiatowej Komisji, informację i wyjaśnienia Pana Dariusza Rudy Zastępcy Przewodniczącego tejże Komisji. W odpowiedzi tej podniesiona jest bardzo ważna kwestia, mianowicie, że ul. Strażacka w Skotnikach jest drogą wewnętrzną, a mimo to Urząd Gminy Zgierz skierował sprawę do Powiatowej Komisji. W wyjaśnieniach jest również informacja, że podczas wizji lokalnej Powiatowa Komisja nie stwierdziła na ul. Strażackiej znaków wskazujących na to, by była to droga wewnętrzna. Jeśli chodzi o uregulowanie prawne to zgodnie art. 8 ustawy o drogach publicznych drogami wewnętrznymi są drogi niezaliczone do żadnej z kategorii dróg publicznych. Ustawodawca także wskazuje, że oznakowanie tych dróg wewnętrznych oraz zarządzanie nimi należy do zarządcy terenu, na którym jest zlokalizowana droga, w przypadku braku zarządcy do właściciela tego terenu. Finansowanie zadań, czyli oznakowania i zarządzanie nimi należy do zarządcy terenu, na którym jest zlokalizowana droga, w przypadku jego braku do właściciela tego terenu.

Skarżący powiedział, iż nie rozumie odpowiedzi Pana Rudy, że będąc na wizji lokalnej nie widział oznakowania, że jest to droga wewnętrzna.

Naczelnik Wydziału Drogownictwa Starostwa Powiatowego w Zgierzu Michał Śliwiński przekazał, że Powiatowa Komisja udając się na tą wskazaną przez gminę drogę jechała na drogę gminną. Tak naprawdę to potem pojawił się zarzut, że to jest droga wewnętrzna, nie jest to droga publiczna i tutaj nie potrzeba żadnej opinii Powiatowej Komisji, i dlatego Pan Ruda w piśmie do Starosty wskazał, że będąc na tej drodze oni działali w dobrej wierze. Nie było oznakowania. W informacji którą dostali z Urzędu Gminy Zgierz, żeby zająć się tą sprawą, to też wskazywało na to, że to jest droga publiczna i dlatego Powiatowa Komisja wydała taką, a nie inną opinię. A tutaj później ze strony skarżącego pojawiło się zdanie, że to nie jest droga publiczna i tak naprawdę Powiatowa Komisja do tego nic nie ma.

Skarżący oznajmił, iż nie bardzo rozumie, o co tu chodzi. Jaka jest w końcu decyzja?

Naczelnik wskazał, że Powiatowa Komisja przedstawiła w piśmie, że decyzję wydaną przez nią po wizji lokalnej można uznać za niebyłą, ponieważ to nie jest droga publiczna i ona nie miała podstaw prawnych, żeby ją wydawać. Ale to już się wszystko okazało po tym, jak wystąpiono...

Skarżący wtrącił zapytanie, czy jest takie pismo?

Naczelnik potwierdził, że jest takie pismo.

Skarżący dopytywał, czy Przewodnicząca Komisji ma w swoich dokumentach pismo, że tę decyzję uważa się za niebyłą – tak, jak naczelnik mówił.

Naczelnik powiedział, że on ma, tylko nie podpisaną, a Przewodnicząca Komisji będzie miała podpisaną wersję.

Przewodnicząca Komisji zrozumiała, że skarżący chciałby wiedzieć, czy te lustra i te spowalniacze po dzisiejszej Komisji zostaną zamontowane, czy nie.

Skarżący zaprzeczył. To nie zależy od decyzji dzisiejszej Komisji. Decyzje podejmie Wójt Gminy Zgierz ze swoimi urzędnikami.

Przewodnicząca Komisji zauważyła, że również nie Wójt Gminy Zgierz w tej sytuacji, ponieważ jest to droga wewnętrzna. Obowiązuje uregulowanie o drogach publicznych, czyli zarządca tej drogi.

Skarżący obstawał, że wójt.

Naczelnik zauważył, że jeżeli to jest droga wewnętrzna, to wójt nie jest jej zarządcą, tylko właściciel drogi. Naszym celem nie jest rozstrzyganie, kto jest właścicielem tej działki, my rozstrzygamy, czy Powiatowa Komisja mogła wydawać w tym temacie opinię, czy nie mogła. Mamy informację z gminy, że to jest droga wewnętrzna, a w takich przypadkach Powiatowa Komisja nie wypowiada się.

Starosta Zgierski Bogdan Jarota podkreślił, że Powiatowa Komisja nie wiedziała o tym, że jedzie na drogę wewnętrzną, bo skoro Urząd Gminy Zgierz kieruje pismo, to było przekonanie, że jadą na drogę gminną. Czy było słuszne, czy nie było słuszne, to już jest nie w naszej gestii. I ta decyzja, ta opinia Powiatowej Komisji jest po prostu wydana nieuprawnienie, ona jest niebyła i trzeba ją tak traktować. Z ubolewaniem może stwierdzić, że gmina wysyła prośbę o opinię na drogę wewnętrzną, bo tego nie powinna robić, natomiast

W ocenie skarżącego nie możemy tak zakończyć, bo mieszkańcy zostali poníženi takim zachowaniem starostwa. W chwili kiedy się dowiedział, że być może decyzja będzie odmowna, to zaczął – bo tak mu przekazał Pan Ruda – szukać przepisów. W momencie kiedy szukał przepisów odnośnie tego czy można, czy nie można w między czasie urodził się problem dla tego starostwa. I Starosta mówi, że oni pojechali, że oni nie wiedzieli. Dla skarżącego to jest kpina z urzędu, z urzędników, z mieszkańców, że urzędnik jedzie i nie wie co ma zrobić z danym fantem, z danym zadaniem. Nie wyobraża sobie, że ktoś jedzie i nie sprawdza dokumentów. Co to za urzędnik jest, który działa bez dokumentacji. To jest karygodne, niedopuszczalne. I wysuwa tezę, że Starosta ma przerost zatrudnienia, ci ludzie szukają roboty, nie potrafią się znaleźć w tym co mają robić. Ci ludzie są niekompetentni. Czy w związku z tym, że skarżący i mieszkańcy narażeni zostali na takie upokorzenie, czy nie należą im się przeprosiny, czy konsekwencji tych decyzji nie powinni ponieść urzędnicy, „którzy wieszali na mnie psy. Pan Ruda powiedział Panie ja jestem w urzędzie, niech Pan uważa. Któryś tam z tych Panów z Komisji nie chciał ze mną przez telefon rozmawiać. Co za chamstwo, jak można dopuścić do takiego zachowania starostwa i pracowników starostwa. Jak poszedłem do pana Starosty na skargę, to Pan Starosta mówi: dostanie Pan odpowiedź, jak Pan się odwoła. Nie raczył sam zajrzeć do przepisów, oparł się na tym, co mu jakiś urzędnik powiedział na ucho, że decyzja jest taka i zgodna z prawem, że nie może być tam. Sam Starosta wiedząc, że ktoś przychodzi ze skargą, powinien zajrzeć do przepisów, bo nie trudno poprosić Pana Naczelnika, żeby przedstawił przepisy w tym względzie obowiązującym. Bo ja tylko przyszedłem wówczas, kiedy się dowiedziałem, że to co robi Pani Gradek, co robi Pan Ruda to jest wbrew przepisom, to jest ich samowola. Pan Starosta nie sprawdził tego, tylko znowu powiedział mi, tak jak wszyscy urzędnicy, dostanie Pan odpowiedź jak Pan się odwoła. Jakie to jest traktowanie nas mieszkańców. My nie jesteśmy mieszkańcami dla starostwa, nie jesteśmy klientami, jesteśmy intruzami. Każdy urzędnik, śmiem postawić taką tezę, który dostaje problem, odpycha od siebie. Tak zrobiła gmina. Odepchnęli od siebie, uważali, że sprawę załatwili bardzo dobrze, że to do nich nie należy, niech ktoś inny się martwi. Tak jest, dlatego że urzędnicy czują się bezkarni. Jak powiedzą nie, to nigdy nikt im nic nie robi za to. Natomiast gdyby powiedzieli tak, to okazałoby się, że to nie jest zgodne z przepisem, to wtedy ktoś kontroluje z zewnątrz, mógłby wyciągać konsekwencje, a w innym przypadku, jak powie że nie, to Starosta powie tak miał Pan rację, że Pan powiedział nie. Tak jak powiedział mnie. Jak można w ten sposób. My jesteśmy traktowani nie jako ci, którzy mają coś do powiedzenia – tak sobie wyobrażam społeczeństwo obywatelskie, że urzędnik jest po to, żeby się konsultował z mieszkańcami, a nie na zasadzie, że Pan jest intruzem, niech Pan do nas nie przychodzi, Pan musi głosować co pięć lat, ale później to cicho, niech Pan siedzi jak mysz pod miotłą. To są ciężkie oskarżenia, ale tak się czuję. Byłem przed chwilą w Urzędzie Gminy, kierowniczka infrastruktury mówi do mnie niech Pan sobie nie myśli, że sobie wymyślił i my założymy progi. Co za chamstwo. Podobne rozmowy były również tu w starostwie. Także dla mnie najistotniejszym jest to, żeby ci urzędnicy, czyli: Pani Gradek i Pan Ruda napisali pismo, w którym stwierdzą że (nie wiem czy Pan Naczelnik Potwierdzi, być może wywiąże się dyskusja na ten temat) zgodnie z rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z 2003 r. nie ma żadnych podstaw prawnych, żeby na ul. Strażackiej w Skotnikach zabronić wbudowania spawalniczy. To jest pierwsza sprawa, od tego się zaczęło. Natomiast drugą sprawą jest to, co Pani powiedziała, czy pan Starosta powiedział, że decyzja błędna. Najpierw trzeba się wycofać z tego co powiedzieli, co napisali tu w tej decyzji, niech się z tego wycofają. Czy ma Pan inne zdanie

Panie Naczelniku? Czy tam nie można rzeczywiście zainstalować spowalniaczy, bo teraz Wójt Gminy i Zastępca Wójta mówią, że no oni dostali taką opinię i będą znowu zasłaniali się tą opinią, bo Pan Starosta powiedział, że nie napisze do nich, że ta decyzja była błędna, nie jest żadną podstawą do wyciągania jakichkolwiek wniosków i dalszych działań. Czy może Pan Naczelniku powiedzieć, coś na temat merytorycznego uzasadnienia tej decyzji, bo myślę że Pan zna tą decyzję. Czy Pan uważa, że ta decyzja jest słuszna, czy nie powinno być zupełnie inaczej.”

Naczelnik wskazał, że już na samym początku zaczął mówić, że ta decyzja nie powinna być w ogóle w obiegu, ponieważ Powiatowa Komisja nie miała prawa wydawać takiej decyzji z samej lokalizacji drogi, droga nie jest drogą publiczną.

Skarżący powiedział, że to nie o to chodzi. Chodzi o to, że to pismo dotarło do Wójta i Wójt na bazie tego pisma zaczyna nosem krzywić czy on tam może zrobić spowalniacze, czy nie. Czy nie można tego pisma konkretnie, bo tu nie ma uzasadnienia. O to chodzi, że nie ma uzasadnienia, dlaczego nie mogą być spowalniacze. Po co skarżącemu takie pismo, w którym nie ma uzasadnienia.

Naczelnik powtórzył, że to jest ta decyzja, która tak naprawdę nie powinna się znaleźć w obiegu, ponieważ ta droga nie jest drogą publiczną.

Skarżący kontynuował, czy Państwo nie rozumiecie, że decyzja jest w powiecie i chodzi mu o to, żeby się wycofali z tej treści w sensie, że nie można, bo można. Ma Pan odpowiedzieć na pytanie, czy na Strażackiej można posadowić spowalniacze.

Naczelnik oświadczył, że nie może na to odpowiedzieć, bo nie jest zarządcą tej działki. Przepisy jasno regulują kto jest właściwy w tej sprawie.

Przewodnicząca Komisji zwróciła uwagę, że to nie będzie pismo w oparciu o rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 2003 r. tylko o ustawę o drogach publicznych.

Skarżący chciał wiedzieć, dlaczego to się pojawiło. Jak było nie można, to dlaczego się pojawiło. Dlaczego nie można teraz napisać, że to się pojawiło na skutek błędu, ale treść zakaz jest niezgodna z prawem. O ten zakaz mu chodzi. Bo to pismo, to jest zakaz wbudowania spowalniaczy. Dlaczego jest zakaz, jeżeli to jest wbrew rozporządzeniu Ministra Infrastruktury, bo tu nie ma żadnego uzasadnienia. Dla niego to jest bardzo ważne.

Zdaniem przewodniczącej Komisji skarżący myli dwa pojęcia. Mówi o merytorycznym składzie i zawartości tego pisma, a my mówimy o formalnej stronie całego tego postępowania. To pismo nie powinno mieć miejsca. I takie są fakty.

Radny Marcin Karpiński poprosił o ujawnienie wniosku Gminy Zgierz do Powiatowej Komisji.

Naczelnik przekazał kopię wniosku.

Radny Marcin Karpiński odczytał treść wniosku i poprosił o podanie składu Powiatowej Komisji.

Naczelnik podał, skład Komisji.

W ocenie radnego Marcina Karpińskiego znowu zajmujemy się nieswoimi sprawami i to w dosyć sposób zaangażowany. W odczytanym wniosku nigdzie nie pada słowo, że jest to droga gminna publiczna. Niemniej jednak z Konstytucji, także i naszej konstytucji administracyjnej, czyli Kpa wynika, że organ ma obowiązek sprawdzić swoją kompetencję czy jest właściwy, czy nie jest właściwy w sprawie. Co jak się okazało nie zostało dokonane i Powiatowa Komisja zajęła się sprawą, która nie leży w jej kompetencji. I to dosyć długo i uporczywie trwało. Z tego co przedstawia skarżący, dopiero po licznych interwencjach i wskazaniu, że jest to droga wewnętrzna Powiatowa Komisja wycofuje się z tej opinii. Radny pomija ten drugi wątek dotyczący podnoszonych przez skarżącego zarzutów merytorycznych, bo oczywiście one są w jakiś sposób skasowane poprzez to oświadczenie, że uznaje się to za niebyłą decyzję. Ale to nie tędy droga. Państwo przekroczyliście swoje kompetencje w sposób bezprecedensowy i nie znajduje tego żadnego uzasadnienia, nie ma po prostu na to wytłumaczenia, bo zajęliście się nie swoją sprawą. Zastanawiał się, jaka jest psychologiczna podstawa tego, że tutaj gustujemy w zajmowaniu się nieswoimi sprawami. A to Rada Seniorów, a to sołtysi, a teraz jeszcze te drogi wewnętrzne. Radny polecił naczelnikowi Wydziału Drogownictwa lekturę Regulaminu Organizacyjnego, jakie są kompetencje jego Wydziału, a jakie Wydziału Komunikacji. Sprawy zarządzania ruchem na drogach gminnych i powiatowych, to jest kompetencja Wydziału Komunikacji. Być może Wydział Drogownictwa zajmuje się, w tej chwili, zarządzaniem ruchem na drogach wewnętrznych, ale nie ma na to podstawy prawnej. Poza tym w Regulaminie Organizacyjnym każda komórka ma obowiązek przestrzegać swój zakres obowiązków i współpracować z komisją w zakresie swoich obowiązków. W związku z tym prosił, żeby zajmować się swoimi sprawami, swoim wydziałem, a nie wchodzić w tematy Wydziału Komunikacji. Tu dzisiaj powinien uczestniczyć Naczelnik Wydziału Komunikacji ewentualnie przewodniczący Powiatowej Komisji i ta debata powinna być toczona z osobami odpowiedzialnymi. Regulamin Organizacyjny jest uchwałą Zarządu, jest obowiązującym prawem w powiecie, podobnie jak Kodeks etyki. Polecił lekturę tych dokumentów, jak też aby się na przyszłość zająć swoimi sprawami.

Skarżący zapytał, z czym się rozejdziemy? Nic nie usłyszał w gruncie rzeczy. Czy dostanie jakieś pismo, bo Przewodnicząca czytała, że tam jest jakaś odpowiedź.

Przewodnicząca Komisji powiedziała, że rozmawialiśmy przed chwilą na ten temat i oczywiście może skarżący dostać takie pismo o unieważnieniu tej decyzji.

Skarżący dopytywał, czy gmina i mieszkańcy również dostaną.

Przewodnicząca Komisji wskazała, że gmina przede wszystkim, mieszkańcy na ręce skarżącego.

Skarżący chciał wiedzieć, co będzie z jego wnioskiem o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do Starosty i żeby zobowiązać Starostę do ukarania pracowników, którzy wydali tę decyzję.

Przewodnicząca Komisji oznajmiła, że to jest zupełnie odrębny temat.

Skarżący dopytywał, czy zostanie o tym poinformowany. Wie, że to nie należy do niego, żeby brał udział w posiedzeniu grupy osób, która będzie decydowała o tym, tylko czy zostanie powiadomiony o tym.

Przewodnicząca Komisji powiedziała, iż myśli że skarżący zostanie powiadomiony.

Radny Marcin Karpiński podkreślił, że skarżący nie zostanie powiadomiony. Może przyjść w piątek na sesję, gdzie będzie ta sprawa rozpatrywana. Jest projekt uchwały w sprawie uznania skargi za zasadną bądź niezasadną i to będzie na forum publicznym.

Skarżący zrozumiał, że na sesji ktoś przedstawi jakieś wnioski z tej sprawy, propozycje do rozwiązania i to będzie głosowane. Czy rekomendacja na sesję będzie ze strony Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Przewodnicząca Komisji wyjaśniła, że Komisja musi podjąć decyzję czy skarga jest zasadna, czy niezasadna.

Skarżący zadał pytanie, czyli dowiem się jak będzie sesja.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że w piątek sesja rozpoczyna się o godz. 10⁰⁰.

Skarżący zrozumiał, że na tę chwilę informacji dla niego żadnych innych nie ma. Nie wiadomo czy te wnioski, które zawarł w swoim wystąpieniu na ostatniej sesji, będą uwzględnione, czy nie. Dzisiaj Komisja to rozstrzygnie. Czyli jest już niepotrzebny w tej chwili.

Radny Marcin Karpiński powiadomił, że skarżący może zostać, za chwilę będzie przegłosowany wniosek o uznanie skargi za zasadną bądź niezasadną, a w piątek będzie dalsza debata. Komisje są jawne i każdy ma prawo na nich być.

Radny Arkadiusz Cichecki zastanawiał się, czy nie zasadnym byłoby wysłuchać Pana Dariusza Rudy, czy rzeczywiście ta jego postawa była taka arogancka i czy można mu zarzucić rzeczy, o których skarżący tutaj wspominał. W tej chwili znamy obraz z jednej strony, dobrze by było poznać go z drugiej strony przed podjęciem decyzji i głosowaniem.

Naczelnik przekazał, że słyszał w swoim pokoju dosyć ostry głos skarżącego, jak był w Wydziale. Zainteresował się co się dzieje i wyjaśniono mu, że właśnie chodzi o opinię Powiatowej Komisji, która nie pozwoliła na zamontowanie progów. Poprosił Dariusza Rudę na posiedzenie.

Radny Arkadiusz Cichecki był zainteresowany, jak długa jest ta ul. Strażacka.

Skarżący podał, że ok. 1 500 m, od drogi 71 przechodzi w drogę w Klęku.

Dariusz Ruda oświadczył, że pierwszy raz się spotyka z zarzutem, że był arogancki.

Radny Arkadiusz Cichecki zwrócił się do skarżącego, aby opisał, jak ta arogancja wyglądała skoro uważa że urzędnik się zachował bardzo arogancko i chciałby, żeby wyciągnąć w stosunku do niego konsekwencje.

Skarżący powiedział, że z Panem Rudą miał kontakt telefoniczny w momencie, kiedy dowiedział się że gmina wystosowała pismo do starostwa z prośbą o opinię. Szukał gdzieś tam i znalazł, że tymi sprawami między innymi zajmuje się Pan Ruda. Zadzwoił do Pana Rudy, rozmawiali (nie pamięta, kiedy to było) i Pan Ruda powiedział, że jeszcze nie przyjrzał się sprawie, żebym zadzwonił za czas jakiś. Przy pierwszej rozmowie skarżący oczywiście powiedział, że jest bardzo żywotnie zainteresowany tym problemem, że w podejmowaniu chciałby brać udział. Pan Ruda powiedział, że jeszcze nie ma orientacji i oddzwoni do skarżącego za jakiś czas. Nie oddzwaniał, więc skarżący zadzwonił powtórnie i Pan Ruda powiedział wtedy, że według jego rozeznania nie może być spowalniaczy na wjeździe w ul. Strażacką z trasy 71, dopiero przy nr 21 może być pierwszy spowalniacz, ale nie miał rozeznania, jak z dalszymi miejscami, gdzie ewentualnie spowalniacze mogą być, a gdzie w ogóle być nie może. Przy kolejnej rozmowie dowiedział się, że Pan Ruda sprawdził gdzieś tam na googlach, że może być na granicy posesji 43 i 45 tylko gdzieś tam w jakiejś odległości, bo tam jest hydrant. Wtedy ta wersja była, że najprawdopodobniej tak. Później było spotkanie w Skotnikach na wizji lokalnej i wtedy była również Pani Gradek, siedziała w samochodzie, nie raczyła nawet wyjść, popatrzeć na to co tam się dzieje, jak to wygląda. Wyszła przy Działkowej, nie wyszła na wzniesieniu przy posesji 45. I powiedzieli, że nie, że nie może być. Skarżący się pytał: co, dlaczego, jakie widzą przeszkody. Dostanie Pan odpowiedź na piśmie. Niech Pan czeka na odpowiedź na piśmie i Pan będzie wiedział wtedy dlaczego, tam będzie wszystko dokładnie wyjaśnione. W tej odmowie nic merytorycznie nie ma zawartego, nie ma żadnej opinii na temat dlaczego nie ma. I to jest karygodne. Na wizycie u Starosty, Starosta powiedział dostał Pan pismo, może się Pan odwołać. Na pytanie, do kogo może się odwołać, Pan Ruda nie wiedział do kogo. Skarżący, kiedy był u Starosty, poszedł na górę do Pana Rudy, pytał go się ponownie, dlaczego jest taka decyzja. On nie wie, dlaczego jest taka decyzja, on podpisał się pod tym, bo on uważa że opinia, która jest sporządzona przez Panią Gradek jest właściwa, ale on nie wie dlaczego. Skarżący powiedział, żeby Pan Ruda zadzwonił do Pani Gradek, to on porozmawia z nią, może ona wyjaśni dlaczego opinia jest negatywna. Ale oczywiście Pani Gradek nie chciała ze skarżącym rozmawiać, tylko powiedziała niech Pan się odwoła. I w związku z tym doszło do podniesienia głosu ze strony skarżącego i ze strony Pana Rudy i być może naczelnik słyszał, jak Pan Ruda wtedy groził skarżącemu, że on jest urzędnikiem, żeby skarżący się uspokoił. Zapytał naczelnika, czy to słyszał.

Naczelnik przekazał, że słyszał głosy nieznajome.

Skarżący zaznaczył, że właśnie o to mu chodzi, jak urzędnik...

Radny Arkadiusz Cichecki wtrącił, że w dalszym ciągu nie widzi tutaj jakiejś agresywności, arogancji. Widzi, że Pan Dariusz Ruda wykazał jakąś chęć pomocy, że stawiał się na miejsce, udzielił odpowiedzi.

Skarżący powiedział, że w tym sęk, że nie udzielił. Prosił, żeby radni przeczytali to pismo i powiedzieli, czy coś rozumieją z tego pisma, które odmawia założenia spowalniaczy. Skarżący nie rozumiał i nie rozumie do dzisiaj i dlatego dociekał, dlatego pytał i było aroganckie zachowanie, bo był krzyk ze strony Pana Rudy. Straszenie, on jest urzędnikiem skarżący tu nie ma nic do gadania, może się tylko odwołać. Czy to nie jest arogancja?

Naczelnik zwrócił uwagę, że skarżący sam przyznał, że uniósł głos. Nikt nie lubi, jak się na niego krzyczy.

Skarżący zwrócił się do Naczelnika, skąd wie że on uniósł głos pierwszy, a nie Pan Ruda.

Naczelnik wskazał, że przed chwilą skarżący sam powiedział.

Skarżący zaprzeczył. Powiedział, że były uniesione głosy z jednej i z drugiej strony.

Naczelnik uważał, że skarżący powiedział, że najpierw on uniósł głos i dopiero potem Pan Ruda.

Dariusz Ruda przekazał, że jeszcze zanim udzielili odpowiedzi na pismo skarżący wydzwaniał do niego kilkakrotnie i normalnie ze skarżącym rozmawiał. Petent się chce dowiedzieć, uzyskać odpowiedź może wcześniej, jakie są przesłanki ku temu, ku tamtemu. Mówił normalnie, że jeżeli będą takie możliwości, będą przesłanki, to dlaczego nie. Może będzie można ustawić te spowalniacze i lustra, o które grupa mieszkańców, którą skarżący reprezentował, wstąpiła. Nadmienił, że na lustra udzielili opinii pozytywnej, mimo że też nie powinni. Na Powiatowej Komisji byli: naczelnik Wydziału Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu, Pani Lidia Gradek i on, jako osoba zastępująca przewodniczącego Komisji, który przebywał wtedy na zwolnieniu lekarskim. I w pierwszej ich wizji w terenie stwierdzili, że nie za bardzo jest możliwość montowania tych progów, dlatego że droga jest wąska nie ma poboczy, co chwilę są jakieś urządzenia typu słupy, typu hydranty, tablice rozdzielcze, zakręty, wzniesienia, mnóstwo zjazdów. Progi zwalniające wymagają zachowania pewnych odległości i jakiegoś wypłaszczenia terenu. I stwierdzili, lustra owszem tak, ale progi zwalniające absolutnie nie. Z tego spotkania został sporządzony protokół. Skarżący z tego protokołu nie był zadowolony, bo te progi muszą być za wszelką cenę. On Panią Lidię Gradek poprosił, mimo wszystko żeby pojechała z nim jeszcze raz. Jak również skarżącego poprosił, żeby wyszedł z domu i zasugerował, gdzie by ewentualnie widział i na miejscu odniosą się do tego, czy jest taka możliwość. Skarżący wskazał lokalizację, ale wytłumaczyli merytorycznie skarżącemu, że nie ma takiej możliwości montowania progów. Powiedzieli, że skarżący dostanie stosowne pismo, na miejscu nie udzielają takich odpowiedzi na komisjach. Skarżący zwracał się pisemnie i pisemnie udzielili odpowiedzi. Na lustra udzielili zgody, a na progi nie.

Następną sprawą w tym wszystkim jest to, że generalnie Gmina Zgierz wprowadziła ich w błąd, bo ich tam w ogóle nie powinno być na tej komisji, ponieważ ta droga jest drogą wewnętrzną, która jako droga wewnętrzna nie była w ogóle oznakowana. Oni z taką sytuacją nie mieli nigdy do czynienia, więc ich nie powinno być i wyjaśnili to w tym piśmie właśnie, że ta decyzja, którą podjęli na tej komisji jest nieważna, odnosi się co do luster i co do progów zwalniających.

Radna Ilona Zinser poprosiła Dariusza Rudę o odniesienie się do zarzutu swojego złego zachowania, straszenia skarżącego, kim to on nie jest.

Naczelnik nadmienił, iż skarżący sam stwierdził, że uniósł się. Nie krzyczy się, tym bardziej na funkcjonariusza publicznego, to chyba jest normalne.

Dariusz Ruda oznajmił, że skarżący przyjechał do nich i zakrzykiwał, że się nie zgadza z tym, na jakiej podstawie, że sobie wydrukował pewne dane, którym powinny odpowiadać miejsca gdzie się lokalizuje takie spowalniacze, itd., ale oni jeszcze wtedy w dalszym ciągu nie mieli wiedzy, że jest to droga wewnętrzna. Skarżący pytał się dlaczego. Miał powiedziane, że dostanie to na piśmie, szczegółowo będzie miał udzieloną odpowiedź na piśmie. Skarżący dopytywał: dlaczego, na jakiej podstawie.

Skarżący wtrącił i dlatego Pan powiedział, że jest Pan urzędnikiem?

Dariusz Ruda odpowiedział, „no nie okłamałem Pana.”

Skarżący powiedział, „kłamie Pan, bo to jest nieprawda. W momencie, kiedy ja byłem u Starosty i byłem później u Pana, to już to pismo było w moich rękach. Ja pokazywałem to pismo Panu Rudzie, pokazywałem Staroście również to pismo i na bazie tego pisma pytałem się, dlaczego nie ma podanych powodów, dla których nie można posadowić spowalniaczy ruchu. To Pan powiedział, że on nie wie, że to pismo pisała Pani Gradek i on się zgadza z opinią Pani Gradek i podpisuje. Nie było żadnej merytorycznej odpowiedzi dlaczego.” Następnie skarżący skierował pytanie do Przewodniczącej Komisji, dlaczego Pan Ruda z całą komisją wydał negatywną opinię na temat zainstalowania spowalniaczy. Jeden powód, dla którego nie można ustawić spowalniaczy - jest w stanie Pani odpowiedzieć?

Przewodnicząca Komisji odpowiedziała, że w dobrej wierze zasugerował, tak jak i reszta urzędników, że pismo przesłane przez Urząd Gminy uprawnia go do wydania takiej właśnie decyzji.

Skarżący oznajmił: „czy Państwo myślicie, że ja nie potrafię myśleć. Ja mówię o czym innym. Chodzi o to pismo - czy Państwo to pismo czytaliście, czy znacie uzasadnienie. Dlatego chcę przeczytać to uzasadnienie, w którym nic nie ma. Nie ma treści merytorycznej – nie, bo nie. I o to była awantura, dlatego były podniesione głosy z jednej strony i z drugiej, że nie było merytorycznego uzasadnienia dlaczego. Bo o to toczyła się walka, od początku, jak usłyszałem pierwszy raz, że nie będzie można, a już wiedziałem, że nie ma żadnych przeszkód wynikających z rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 2003 r., nie ma żadnych podstaw.

Starosta potwierdził, że skarżący był u niego na rozmowie, rozmawiali dość długo i poprosił skarżącego o to, żeby skoro nie zgadza się z tym uzasadnieniem z tym orzeczeniem niech złoży odwołanie, rozpatrzemy i zajmiemy się sprawą dogłębnie. Skarżący wtedy wstał i wyszedł, bo nie będzie składał odwołań. To skarżącego jest wola, jeżeli nie, „ale proszę zrozumieć to co powiedzieliśmy i przyjąć to do wiadomości, że komisja de facto została w błąd wprowadzona. Ja tutaj na początku wskazałem, że musimy na to uważać, żeby więcej takich błędów nie popełniać. Był to błąd nie ulega wątpliwości. Nie powinniśmy się zajmować, jak radny Karpiński powiedział, nienależącymi do naszej kompetencji sprawami. I w takim w tej chwili jesteśmy momencie i tutaj naprawdę nie jesteśmy w stanie, czy Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, zająć się merytorycznie, czy był uzasadniony, czy nie był uzasadniony ten próg, bo to już nie należy naprawdę do naszej kompetencji.

Skarżący zaznaczył, że Starosta nie powiedział wszystkiego. Bo kiedy był u Starosty prosił go o doproszenie Pani Gradek, wyjaśnimy sprawę od razu, a nie będziemy czekali na jej załatwienie jeszcze tydzień, miesiąc czy nie wiadomo jak długo. Nie, Starosta nie będzie wzywał Pani Gradek, bo sam nie był zorientowany, tylko miał informacje od Pani Gradek, że tam nie można spowalniaczy, ale dlaczego, to nie wiedział, nie miał zielonego pojęcia.

Zdaniem radnej Ilony Zinser to nie dotyczy Komisji w tym momencie. Trzy rzeczy tutaj są takie istotne:

- 1) że pracownicy starostwa popełnili błąd zajmując się sprawą, której nie powinni w ogóle się podjąć;
- 2) Starosta zadeklarował, że stosowne pismo prostujące sprawę napisze do Gminy Zgierz i do skarżącego jako przedstawiciela grupy;
- 3) bezpośrednie relacje między skarżącym a Panem Rudą, gdzie wynika że obydwaj podnosili głos.

Przewodnicząca Komisji poddała pod głosowanie wnioski:

- 1) o uznanie skargi za niezasadną - za głosowało 4 radnych;
- 2) o uznanie skargi za zasadną - za głosowało 2 radnych.

W wyniku głosowania Komisja przyjęła wniosek, że skarga jest niezasadna.

Ad. 3

Komisja jednogłośnie przyjęła protokół z poprzedniego posiedzenia.

Ad. 4

Spraw różnych nie podnoszono.

Ad. 5

Przewodnicząca Komisji dokonała zamknięcia 4 posiedzenia Komisji.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała

GŁÓWNY SPECJALISTA

Wanda Kucharska

PRZEWODNICZĄCA
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji

Justyna Ruszanowicz-Przybylak